# Kolejne państwa chcą renegocjować kontrakty na zakup szczepionek kowidowych



W czwartek (5.05.2022) portal Dziennik Gazeta Prawna poinformował, że kolejne państwa – wzorem Polski – zamierzają przystąpić do renegocjacji kontraktów na zakup szczepionek przeciw Covid-19. Do zmiany umów mają przygotowywać się m.in. Słowacja, Litwa, Węgry, Rumunia i Bułgaria. Negocjacje rozpoczęła też Francja, a w rozmowy ma być zaangażowany prezydent Emmanuel Macron.

W połowie kwietnia Polska odmówiła przyjęcia kolejnych 67 milionów dawek szczepionki firmy Pfizer i zapowiedziała, że nie dokona za nie płatności. Trwają negocjacje z firmą Moderna. W tym przypadku kontrakt dotyczy 20 milionów dawek.

Kontrakty z producentami szczepionek zawierała Komisja Europejska w imieniu państw członkowskich UE. We worek (2.05.2022) pragnący zachować anonimowość urzędnik KE powiedział Agencji Reuters, że Polska nie ma racjonalnego uzasadnienia, by powołać się na klauzulę siły wyższej, która umożliwiłaby rezygnację z zakupu kolejnych transz szczepionek. – *Wojna nie zmieniła w żaden sposób potrzeb Polski w zakresie szczepień, a wręcz przeciwnie, Polska musi teraz szczepić uchodźców* – komentowało źródło Reutersa. KE odmówiła komentarza.

# Prokuratura umorzyła śledztwo ws. brutalnej akcji policji po Marszu Niepodległości w 2020 roku



Prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez policjantów podczas interwencji na stacji Warszawa-Stadion, do której doszło po Marszu Niepodległości 11 listopada 2020 roku. Policjanci bili pałkami przypadkowe osoby, psikali gazem i rzucali granaty hukowe. Urządzili też tzw. ścieżkę zdrowia na schodach oraz atakowali dziennikarzy.

Powodem umorzenia śledztwa jest „niewykrycie sprawców przestępstw opisanych w kodeksie karnym jako przekroczenie uprawnień oraz naruszenie nietykalności". Funkcjonariusze byli w kaskach i maseczkach, a także nie mieli identyfikatorów na mundurach. – *Żadna z kilkudziesięciu przesłuchanych osób nie przyznała się do udziału w zajściach, ani nie wskazała na konkretnych kolegów* – informuje reporter RMF FM Krzysztof Zasada. Podwładnych kryli też przełożeni, których przesłuchano.

Śledztwo zostało wszczęte w marcu 2021 roku po przeprowadzeniu postępowania sprawdzającego zainicjowanego przez Prokuraturę Rejonową Warszawa-Praga Południe. Materiały w celu oceny

prawno-karnej przesłała Komenda Stołeczna Policji. W dokumentacji znalazły się m.in. opis podjętych czynności, wnioski funkcjonariuszy, monitoring oraz nagrania, które były publikowane w Internecie.

---

# Ukraiński „przyjaciel” starszy, żąda i grozi Polsce sądem



Z informacji, jakie ujawnione zostały przez Dziennik „Rzeczpospolita” wynika, że Ukraina uważana przez pisowski rząd za „przyjaciela”, na którego punkcie rząd oszalał, domaga się od Polski 200 tys. zezwoleń na międzynarodowe przewozy ciężarowe. Ostrzegając jednocześnie, że jeśli żądanie to nie zostanie spełnione, to może nas czekać spór sądowy.

Ambasador Ukrainy w Polsce Andrij Deszczyca podkreślił w rozmowie z ukraińską agencją Ukrinform, że jego kraj jest zdeterminowany, aby bronić interesów swoich przewoźników i chce przywrócenia liczby zezwoleń do poziomu, jaki miała Ukraina przed wejściem w życie umowy o wolnym handlu między Ukrainą a UE.

Dyplomata zaznaczył, że Ukraina chce „zaangażować wszystkie istniejące mechanizmy prawne w rozwiązanie konfliktu”. – *Spory sądowe nie są katastrofą, ponieważ takie przypadki nie są*

*rzadkością między krajami europejskimi* – powiedział Deszczyca. *– Postaramy się znaleźć kompromis w warunkach, w których istnieje już poważna konkurencja między ukraińskimi i polskimi przewoźnikami* – dodał.

W 2016 roku Ukraina otrzymała 200 tys. zezwoleń na międzynarodowe przewozy ciężarowe, a od 2018 roku Polska zmniejszyła ich liczbę do 160 tys., co według ambasadora „krępuje ukraińską wymianę handlową i ogranicza wzrost gospodarki kraju". Polska warunkuje zgodę poprawą przepustowości przejść granicznych. Obecnie odprawa jest nieefektywna i ciężarówki tracą czas w długich kolejach.

Jak widać podziękowanie za udzieloną przez PiS-owski rząd przesadną pomoc „gościom" z Ukrainy już płynie.

---

# Skandal: polski urzędnik w egzotycznym towarzystwie na Ukrainie



Konflikt na Ukrainie doprowadził do niespotykanego do tej pory wzrostu aktywności grup agresywnych i ekstremistycznych, także w Polsce. Krajowi wielbiciele rasistowskiego ekstremizmu epatującego symboliką nazistowską ruchu azowskiego, którego uzbrojone niedobitki likwidowane są przez wojska rosyjskie, nie obawiają się w sposób otwarty eksponować poparcia dla

swoich ukraińskich przyjaciół. Niestety, dotarliśmy do informacji, że ekstremistom nawołującym do ludobójstwa towarzyszą tam również …urzędnicy publiczni.

**Polscy fani Waffen-SS i Azowa**

Jeden z naszych oburzonych informatorów mający dostęp do mediów społecznościowych polskich, rasistowskich, faszyzujących ekstremistów z grupy tzw. szturmowców, przekazał nam niedawno zdjęcia z wycieczki pseudonacjonalistów na Ukrainę. Na zdjęciach tych widać niejakiego **Witolda Dobrowolskiego**, publicystę „miesięcznika narodowo-radykalnego" „Szturm". *„Rozbawieni czerwonoarmiści mijają ułożone specjalnie pod kronikę filmową ciała obrońców Reichstagu. Stolicy narodowo-socjalistycznego snu przed czerwoną nawałą bronili antykomunistyczni przedstawiciele niemal każdej narodowości"* – pisał o zwycięstwie nad III Rzeszą z 1945 roku w jednym z artykułów. W innym miejscu na tych samych łamach zachwycał się żołnierzami francuskiej dywizji Waffen-SS „Charlemagne", twierdząc, że byli oni prawdziwymi „rycerzami".



Pierwszy z lewej: W. Dobrowolski na marszu tzw. szturmowców



W. Dobrowolski

W 2020 roku zatrzymany został przez białoruskie organy i wydalony z tego kraju. Przed kamerami TVP paradował z podbitym okiem, które miało świadczyć o okrutnych metodach służb bezpieczeństwa w Mińsku. Według władz białoruskich, grupa polskich radykałów starała się wówczas wywoływać zamieszki i prowokować do agresji demonstrantów, którzy wylegli na ulice po sierpniowych wyborach prezydenckich. Planowana kolorowa rewolucja się nie udała. Nie pomógł propagandowy Biełsat i jego kanał Nexta w Telegramie, nie pomógł Dobrowolski i jemu podobni.



W. Dobrowolski (z lewej) promowany przez rządowe media po wydaleniu z Białorusi w 2020 roku.

Na fotografiach polskich ekstremistów zrobionych na Ukrainie widzimy też innego „szturmowca”, niejakiego **Miłosza Jezierskiego**. Dawny działacz Młodzieży Wszechpolskiej, Polak mieszkający w Szwecji, gdzie – jak informują osoby go znające – współpracował i brał udział w demonstracjach neonazistowskiego Nordyckiego Ruchu Oporu (NMR). Na zdjęciach z Ukrainy pozuje, zadowolony, że ktoś dał mu do potrzymania popularnego „kałasznikowa”.

**Witold Dobrowolski** jest w miejscowości **Kijów** z **Олена Олександрівна** i **2 innymi użytkownikami**.

1 godz. • Kijów •

Dzisiaj dotarliśmy z zebraną pomocą do chłopaków walczących na froncie, w tym oddziałów służących w ramach obrony terytorialnej „Azow". Wkrótce reszta potrzebnych rzeczy trafi również do formacji funkcjonujących w ramach Sił Zbrojnych Ukrainy. Podziękowania dla wszystkich zaangażowanych od obrońców Europy przed Moskalami.

Слава Україні! Sława Polsce!



Wpis W. Dobrowolskiego z wyjazdu do „Azowa” na Ukrainę.

Play 45% 22:20

KOKOSZ86
Użhorod



**172 polubienia**

**kokosz86** Slavize your vacations. #ukraine #nationalism #training #rifle #ontour... więcej

Zobacz wszystkie komentarze: 6

14 kwietnia 2019 • **Zobacz tłumaczenie**

M. Jezierski pozuje z automatem na tle symboli popularnych w ruchu neonazistowskim.

**W towarzystwie ukraińskiej wielbicielki nazizmu**

Polscy sympatycy rasistowskich band z Ukrainy nie ukrywali, że organizują pomoc i wsparcie dla pułku „Azow”. Wśród ich gospodarzy widocznych na zdjęciach znalazła się m.in. **Jelena Siemieniaka**, odpowiedzialna w skrajnie prawicowym Korpusie Narodowym oraz w ruchu azowskim za kontakty zagraniczne. Stało się o niej głośno, gdy uzyskała stypendium w wiedeńskim Instytucie Nauk o Człowieku. Wkrótce, gdy wyszły na jaw jej otwarcie nazistowskie fascynacje, instytut cofnął stypendium ustalone na 1800 euro miesięcznie, a działaczka „Azowa” zmuszona została do powrotu na Ukrainę.





J. Siemieniaka pozuje wraz z koleżankami z flagą ze swastyką.

**Urzędnik w otoczeniu środowiska bandytów?**

Wśród polskich faszyzujących ekstremistów znalazł się na Ukrainie również polski urzędnik. Na fotografiach w mediach społecznościowych swoją obecność obok Dobrowolskiego i reszty zaznacza Damian Duda, na co dzień szef Wydziału Polityki Informacyjnej Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, jednostki podległej Prezesowi Rady Ministrów, odpowiedzialnej za kwestie bezpieczeństwa i reagowania w sytuacjach nadzwyczajnych oraz

kryzysowych.




Pierwszy z lewej – „szturmowiec” M. Jezierski, trzeci – D. Duda, obok – W. Dobrowolski. J. Siemieniaka.

Podsumujmy: w wyjeździe do ukraińskich rasistowskich ekstremistów z ruchu azowskiego, wraz z polskimi pseudonacjonalistami ze środowiska faszyzującego „Szturmu” udział bierze czynny urzędnik państwowy. Nie wiemy czy robi to w ramach urlopu (wówczas to, formalnie rzecz biorąc, wyłącznie jego sprawa), czy też w dniach, w których pełnić powinien obowiązki służbowe. Jednocześnie bojówki z tego samego środowiska napadają na ludzi nie podzielających ich poglądów w Polsce, m.in. **Krystiana Jachacego** (Praca Polska), **Kamila Klimczaka** (Klub im. Romana Dmowskiego), uczestników spotkania Klubu Myśli Polskiej w Łodzi. Odwołując się do opacznie rozumianego nacjonalizmu, próbują terroryzować tych, którzy nie podzielają ich absurdalnej wizji świata. Na razie w kraju atakują uzbrojeni w pałki, kastety i noże. Wkrótce mogą jednak sięgnąć po drastyczniejsze metody. W końcu ich ukraińskich idoli z „Azowa” oskarżano wielokrotnie o stosowanie tortur, zabójstwa i zbrodnie wojenne.

MP

# Nie chodzi o to, by pomóc Ukrainie…



***…ale o to, żeby osłabić Rosjan.***

*Jestem bardzo przywiązany do klimatu. Musimy uratować świat i przestać spalać węgiel, ropę i gaz. Także dlatego, że korzystają na tym tylko zbrodniarze wojenni na Kremlu. Chcę zielonej rewolucji i dlatego nigdy nie piję z plastikowych słomek, tylko z papierowych słomek. Ale teraz wszyscy musimy najpierw uratować biednych Ukraińców z ich wspaniałą demokracją przed złymi rosyjskimi podludźmi. W tym celu musimy również zapewnić im ciężką broń, aby chronić niewinne ukraińskie kobiety i dzieci przed szalonym rosyjskim przywódcą Putinem. Warto zaryzykować za to III wojnę światową i może trochę wojny nuklearnej. Osobiście mocno wierzę, że nie będzie wojny nuklearnej. Wszyscy wiemy, że wiara przenosi góry.*

To z grubsza ten przekaz, gdy śledzisz coraz bardziej szalone talk show w telewizji lub słuchasz dyskusji w radiu. To przerażające, jak przedstawiciele berlińskiej kolorowej koalicji rządzącej, najwyraźniej w stanie szaleństwa psychicznego, prześcigają się w chęci zaryzykowania końca świata. Ale to szaleństwo nadal można podkręcić. W tych dyskusjach dziennikarze zwykle nie są wystarczająco zadowoleni planami koalicji rządowej i chcą zepchnąć społeczeństwo o kilka kroków bliżej otchłani przy wiwatach CDU/CSU.

*Podobnie jak wcześniejsza histeria Corona, „histeria broni dla Ukrainy" zżera mózgi mas. Można mieć tylko nadzieję, że ta masowa psychoza, którą również zmanipulowano, zniknie jak psychoza Covida.*

Grupy parlamentarne koalicji rządowej SPD/FDP/Zieloni wraz z frakcją parlamentarną CDU/CSU ukoronowały w środę tego tygodnia (27 kwietnia) panujące bzdury wspólnym, 10-stronicowym wnioskiem do Bundestagu. Były pułkownik Bundeswehry przesłał mi w środę wieczorem tę nieoficjalną broszurę z komentarzem: „*Historyczny dokument zbiorowego szaleństwa*". Po wczorajszej zgodzie parlamentu na dostawę ciężkiej broni na Ukrainę, jako dokument Bundestagu ukaże się dokument pod imponującym tytułem *„Obrona pokoju i wolności w Europie – kompleksowe wsparcie dla Ukrainy*". Będzie to dokumentować całkowitą klęskę kasty politycznej naszego kraju, ku przerażeniu przyszłych pokoleń.

Ponieważ dobrobyt ludności niemieckiej, a konkretnie życie w skromnym dobrobycie w pokoju, oczywiście nie ma znaczenia dla tych fałszywych przedstawicieli w Bundestagu. Służą innym mistrzom. Ale to nie powstrzymuje ich przed pomaganiem sobie w bogactwie stworzonym przez ludzi, tylko po to, by jednocześnie oskarżać polityków w innych krajach o korupcję. Poniżej omówimy, które plany obcego mocarstwa idealnie wpisują się w ten niezwykle niebezpieczny krok Bundestagu.

W rzeczywistości dokument Bundestagu, napisany przez grupy parlamentarne pięciu partii (SPD-FDP-Zieloni-CDU i CSU), jest najczystszym środkiem na wymioty. Fakt przyjęcia wniosku zdecydowaną większością 586 głosów, przy zaledwie 100 głosach przeciwnych, głównie AfD i Die Linke, oraz 7 wstrzymujących się, świadczy o stanie psychicznego rozstroju, w jakim pozostaje zdecydowana większość posłów do Bundestagu. Ponieważ dokument w swoim historycznym znaczeniu jest równoznaczny z wypowiedzeniem wojny Rosji.

Nie inaczej zinterpretował to wiceprzewodniczący Rady

Bezpieczeństwa Rosji Dmitrij Miedwiediew. W komunikatorze na Telegramie, Miedwiediew ostrzegał przed konsekwencjami i nawiązywał do wyniku II wojny światowej, w szczególności zdobycia Berlina i zniszczenia Reichstagu, mówiąc:

*„Najwyraźniej „laury" ich poprzedników nie pozostawiają spokoju niemieckim ustawodawcom. Spotkali się w niemieckim parlamencie, który w ubiegłym stuleciu nosił inną nazwę* [poprzednia nazwa to Reichstag – przyp. tłumacza]*. Wstyd dla Parlamentu. Takie rzeczy zwykle mają smutne zakończenie".*

Chciałbym prosić wszystkich czytelników o przeczytanie tego dokumentu Bundestagu w całości i przekazanie go dalej, aby jak najwięcej wyborców wiedziało, jacy ludzie są w Bundestagu i jakie ogromnie niebezpieczne szaleństwo prowadzą w naszym imieniu. Link do druku Bundestagu znajduje się tutaj [1], a aktualności dotyczące tego punktu porządku obrad plenum Bundestagu można znaleźć tutaj [2].

Tymczasem dla imperium w Waszyngtonie i jego geostrategicznych podżegaczy wojennych wszystko idzie zgodnie z planem, który obejmuje niedawną decyzję Bundestagu o przyznaniu ciężkiej broni dla Ukrainy. Ten plan nie jest tajnym, ani ściśle tajnym dokumentem, ale szeroko nagłośnioną rekomendacją korporacji RAND z 2019 r. dotyczącą postępowania z Rosją. Ponieważ Amerykanie już wtedy zdawali sobie sprawę, że militarne zwycięstwo nad Rosją nie jest już opcją, RAND opracowało serię wojennych i realistycznie możliwych do wdrożenia strategii podporządkowania Rosji globalnej dominacji USA.

Tytuł tego badania RAND brzmi: „Rozszerzenie Rosji: konkurowanie z pozycji uprzywilejowanej". W niniejszym opracowaniu wiodącą rolę odgrywa strategia z udziałem Ukrainy.

RAND to ogromny think tank Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych, w którym pracują tysiące wojskowych i cywilnych naukowców z różnych dziedzin. Nie trzeba dodawać, że RAND jest bardzo ściśle powiązany z armią amerykańską, ale także z

polityką amerykańską, a przede wszystkim z establishmentem polityki zagranicznej w Waszyngtonie. Ale RAND działa również w prawie wszystkich państwach wasalnych USA. Wydany w 2019 roku dokument „Rozszerzeni Rosji" został zainicjowany przez szereg departamentów planowania Pentagonu, w tym Biuro Przeglądu Obrony Pentagonu, Biuro Zastępcy Szefa Sztabu w Kwaterze Głównej G-8 oraz Departament Armii.

Dokument bada i zaleca sposoby, w jakie Stany Zjednoczone mogłyby zdominować rosyjską gospodarkę i wojsko w sposób, który przyniósłby korzyści USA. Oprócz tego, że daje laikowi doskonały wgląd w sposób myślenia rządu USA jego doradców na temat polityki zagranicznej, badanie pokazuje najbardziej realny sposób, w jaki Stany Zjednoczone mogą uzyskać strategiczną przewagę nad Rosją, np. poprzez zwiększenie produkcji własnej energii oraz nałożenie na Rosję sankcji handlowych i finansowych, tym samym obciążając rosyjską gospodarkę oraz wydatki rządowe i obronne.

Wnioski z badania „przeciążenia Rosji" sugerują, że najbardziej realnym sposobem uzyskania przewagi USA jest wyposażenie i szkolenie Ukrainy we wszelkiego rodzaju śmiercionośne bronie oraz wykorzystanie niestabilności w Donbasie w celu wycelowania w przytłaczające siły rosyjskie i umożliwienie USA zastosowania sankcji niezbędnych do osiągnięcia większego celu. Im dłużej jest to przeciągane, tym lepiej dla USA, ponieważ dodatkowo osłabia to Rosję i lepiej umożliwia Stanom Zjednoczonym realizowanie swoich celów.

W opublikowanym w 2019 r. opracowaniu badawczym zaleca się następnie wywieranie nacisku na Szwecję i Finlandię, aby przystąpiły do NATO, przy jednoczesnym umożliwieniu przez USA sprowadzenia i rozmieszczania nowej broni jądrowej w Europie, po wcześniejszym anulowaniu traktatu nuklearnego INF z Rosją.

To opracowanie jest dostępne na stronie internetowej organizacji RAND (link poniżej) i jest w Bibliotece Kongresu (dane katalogowe w publikacji: ISBN 978-1-9774-0021-5). Link

do oryginalnego dokumentu. [3]

Co ciekawe, w przedmowie dokumentu czytamy: „Zakładane przez nas kroki nie miały na celu ani obrony, ani odstraszania”. Bo celem jest osłabienie Rosji. Aby osłabić Rosję, ludzie na Ukrainie są obecnie masowo poświęcani dla interesów USA.

Należy zauważyć, że Waszyngtonowi nie chodzi o „obronę ani odstraszanie”, ale o osłabienie Rosji, włącznie z niepokojami wewnętrznymi i zmianą reżimu w Moskwie. A Bundestag popiera taką politykę przytłaczającą większością. Nic dziwnego, że Miedwiediew zajmuje się porównaniem z Reichstagiem. Wojna gospodarcza z Moskwą, którą nasi wielcy wizjonerzy w Berlinie rozpoczęli hurra, od dawna okazała się nie do rozpoczęcia, z wielką szkodą dla narodu niemieckiego. A teraz niewidomi piloci w Berlinie są również gotowi zaryzykować wojnę militarną z Rosją.

Według innego kompleksowego badania przeprowadzonego przez RAND, które symulowało wojnę USA z Rosją w Europie Wschodniej w różnych warunkach,

Ostatecznie stało się jasne, że nawet przy najbardziej korzystnych założeniach dla „niebieskiej” strony, wojsko amerykańskie „poniosłoby miażdżącą porażkę z Rosjanami” już po krótkim czasie.

Należy zauważyć, że RAND doszedł do tego druzgocącego dla USA wniosku w czasie, gdy znaczenie pierwszej na świecie militarno-technologicznej rewolucji dla nowoczesnych działań wojennych, która w międzyczasie została w dużej mierze zakończona przez Rosję, nie było prawie znane.

Oznacza to, że w sytuacji zagrożenia nie będzie w przyszłości floty bojowej amerykańskich lotniskowców na Morzu Śródziemnym, Północnym czy Bałtyckim. Nie będzie też dostaw przez Atlantyk. Bazy USA/NATO, takie jak Ramstein, głęboko schowane centra dowodzenia, kontroli i łączności, stacje rozrządowe i strategicznie ważne mosty w krajach NATO, stały się łatwym

celem dla nowych rosyjskich pocisków hipersonicznych. Pomimo prędkości dochodzących do 10 000 kilometrów na godzinę nowe rakiety nie latają po przewidywalnych, balistycznych ścieżkach, ale w razie potrzeby zbaczają w górę, w dół lub w bok z kursu. Dlatego w dającej się przewidzieć przyszłości na Zachodzie nie będzie możliwości odparcia tej nowej rosyjskiej broni. Te fakty nie zapadły jeszcze w umysły wielu czołowych polityków i przywódców wojskowych na Zachodzie, ponieważ ucinają oni sprawę za pomocą brzytwy myśląc, że to, czego nie może być, nie może być.

Przez wiele dziesięcioleci zaufanie polityków i wojska USA/NATO do absolutnej wyższości zachodnich sił powietrznych i systemów przeciwrakietowych urosło do nieugiętego przekonania, że □□zachodnie zaplecze jest bezpieczną przystanią przed rosyjskim atakiem powietrznym. Dziś już tak nie jest, ale wydaje się, że jest to głęboko zakorzenione przekonanie wielu zachodnich decydentów. Nie ma innego sposobu na wyjaśnienie, dlaczego na przykład niemiecki rząd nadal uważa, że □□Rosja ostatecznie uniknie konwencjonalnej konfrontacji z NATO, i że Niemcy będą bezpieczne przed poważnymi atakami nawet w sytuacji zagrożenia. Tu kryje się niebezpieczeństwo zsunięcia się w kierunku wielkiej wojny.

*Aroganckie przecenianie strony USA/NATO, połączone z jednoczesnym niedocenianiem rosyjskich zdolności militarnych, jest receptą na niebezpieczne błędne decyzje Zachodu, który m.in. celowe działanie strony rosyjskiej interpretuje jako przejaw słabości.*

Uważny obserwator już dawno powinien zauważyć, że Rosjanie prowadzą swoją operację na Ukrainie z dużą pewnością siebie i spokojem, który z pewnością wynika ze świadomości, że w sytuacji kryzysowej mogą wystąpić przeciwko NATO.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na długi wywiad z byłym oficerem szwajcarskiego wywiadu Jacques'em Baud, który został niedawno opublikowany w Nachdenkseiten, zatytułowany „Zachód

nie chce pokoju”. Baud ma między innymi wieloletnie doświadczenie w NATO, w kontaktach z Rosjanami i był na miejscu jako członek personelu OBWE w Donbasie i na Ukrainie. Pełny wywiad o przyczynach wojny na Ukrainie i jej rosnących zagrożeniach dla Europy można znaleźć tutaj. [4]

Poniżej kilka fragmentów:

## Plan osłabienia Rosji

*„Ponadto prawdopodobnie wiedzą, że ta wojna, którą teraz widzimy [na Ukrainie], jest częścią większej wojny przeciwko Rosji, która rozpoczęła się lata temu i myślę… w rzeczywistości nikt nie dba o Ukrainę. Prawdziwym celem, głównym planem, jest osłabienie Rosji, a kiedy skończą z Rosją, zrobią to samo z Chinami, jak już dziś widać. To znaczy, widzieliśmy, że do tej pory kryzys na Ukrainie przyćmiewał resztę, ale coś bardzo podobnego może się zdarzyć na przykład z Tajwanem. Chińczycy są w pełni świadomi tej możliwości. Dlatego nie będą zagrażać ich, powiedzmy, stosunkom z Rosją”.*

*„Nazwa tej gry to osłabienie Rosji, a jak wiecie, RAND Corporation przeprowadziła kilka badań dotyczących nadmiernego rozciągania Rosji. Chodziło o znalezienie sposobów, aby Stany Zjednoczone mogły imperialnie rozciągnąć i zachwiać równowagę Rosji, a najważniejszą opcją, która się pojawiła, było wysłanie broni na Ukrainę i rozpoczęcie tam konfliktu, który obejmowałby Rosję. A więc dokładnie taki scenariusz, który się teraz pojawił.”*

*„Myślę, że to dojrzały plan osłabienia Rosji i to właśnie dzieje się teraz na naszych oczach. Mogliśmy to przewidzieć i myślę, że przewidział to Putin. I myślę, że zrozumiał w dniach poprzedzających 24 lutego, że nie może nic zrobić. Musiał coś zrobić.”*

## Decyzja Putina (kolejny fragment wywiadu z Baudem)

*„Opinia publiczna w Rosji nigdy by nie zrozumiała, gdyby Rosja obserwowała inwazję lub zniszczenie republik Donbasu przez Ukrainę. Nikt by tego nie zrozumiał. Więc musiał coś zrobić. A potem – pamiętacie, co powiedział 24 lutego: Bez względu na to, co zrobi, pakiet (zachodnich) sankcji dla Rosji pozostanie taki sam. Wiedział więc, że najmniejsza interwencja w Donbasie pociągnie za sobą ogromny pakiet sankcji, to było jasne. Dlatego od razu zdecydował się na opcję maksymalną. Inną możliwością byłaby obrona republik tylko na linii styku, bez uznania państwa. (Ale to nie rozwiązałoby problemu) Ale wybrał większą opcję, a mianowicie zniszczenie sił zagrażających Donbasowi.”*

*„A potem masz te dwa cele (wskazane przez Putina): rozbrojenie i denazyfikację. Rozbrojenie nie dotyczy całej Ukrainy, ale zażegnanie militarnego zagrożenia Donbasu, to było głównym celem. … Dokładnie to powiedział Putin 21 lutego. powiedział, gdy mówił o rozbrajaniu zagrożenia militarnego wobec Donbasu. Jego drugi cel, denazyfikacja, nie oznacza zabicia Zełenskiego ani obalenia rządu w Kijowie. Jak powiedziałem, wojna dla Rosjan to połączenie walki i dyplomacji. Przy takim podejściu potrzebne jest nienaruszone przywództwo jako osoba kontaktowa w negocjacjach, dlatego wykluczone są wszystkie warianty, w których kierownictwo Kijowa zostanie zabite lub zniszczone.”*

*Tak więc „denazyfikacja” nie dotyczy tych 2,5 procent prawicowych partii ekstremistycznych w Kijowie. Ale około 100 procent mieszkańców Azowa w Mariupolu czy Charkowie i innych podobnych grupach. To jest zawsze źle rozumiane. Zdecydowanie chodzi o grupy zwerbowane przez rząd ukraiński w 2014 r. do, powiedzmy, walki, tłumienia i kontrolowania potencjalnych buntowników, czyli prorosyjskich Ukraińców w Donbasie. … Ci ludzie są ekstremistami, faszystami i są niebezpieczni.”*

## Europa igra z ogniem (kontynuacja z pułkownikiem Baudem)

*„To, co mnie martwi w całej sprawie [chodzi o Buchę i Kramatorsk], nie polega na tym, że tak mało wiemy. Takie sytuacje, w których nie można określić odpowiedzialnych, są normalne w czasie wojny. Martwi mnie to, że zachodni przywódcy zaczęli podejmować decyzje, nie wiedząc, co się dzieje, co się stało. I to mnie naprawdę niepokoi. Zanim pojawią się jakiekolwiek wyniki jakiegokolwiek śledztwa – a powinno to być międzynarodowe, bezstronne śledztwo. Bez tego zaczynamy już nakładać sankcje, podejmować decyzje – myślę, że to pokazuje, jak wypaczony jest ten cały proces decyzyjny na Zachodzie."*

*„Mieliśmy już coś podobnego po porwaniu – a raczej nieuprowadzeniu – lotu Ryanaira na Białorusi. To było w maju 2021 r., kiedy kilka minut po tym, jak doniosła o tym prasa, ludzie zareagowali, nawet nie wiedząc, co się dzieje!"*

*„Tak reaguje przywództwo polityczne w Europie – na poziomie UE, ale także w poszczególnych krajach. Jako oficerowi wywiadu to mnie niepokoi. Jak możesz podejmować tak poważne decyzje dla ludności lub dla całych krajów, które nawet zaburzają nasze gospodarki?"*

*„Więc uderza to w nas. Ale podejmujemy też decyzje, nie znając tak naprawdę stanu rzeczy. I to, jak sądzę, pokazuje, jak niedojrzałe przywództwo mamy na Zachodzie w ogóle. To z pewnością prawda w USA, ale myślę, że na przykładzie kryzysu na Ukrainie widać, że europejskie przywództwo nie jest lepsze niż to, które mamy w USA. Chyba nawet gorzej, czasem myślę. To powinno nas naprawdę niepokoić!"*

To ostatnie zdanie pułkownika Bauda odnosi się również w całości do Niemiec. Ale to prawdopodobnie nie tylko ignorancja, ale także zgodność z USA i UE. Faktem jest, że to niezwykle niebezpieczne, że nasi politycy rządowi w Berlinie podejmują decyzje dotyczące wojny i pokoju oraz naszego

dobrobytu gospodarczego bez żadnych podstaw! Jeśli polityka militarna Zachodu wobec Rosji jest równie „świetnie” przemyślana, jak polityka sankcji, która uderza głównie i szczególnie mocno w ludność Zachodu, to *Dobranoc Niemcom*. Ale proszę nie panikować, to może być tylko wojna nuklearna.

Rainer Rupp

---

# „Dwa poziomy wojny na Ukrainie”



Dla świata staje się coraz bardziej jasne, że istnieje nie jeden, ale dwa, a właściwie trzy, odrębne poziomy konfliktu osadzone w tym, co światowe media i przywódcy polityczni zwodniczo nalegają na nazwanie „wojną ukraińską”. Pierwszy poziom został wyraźnie zainicjowany 24 lutego 2022 r., kiedy Rosja rozpoczęła agresywną wojnę przeciwko Ukrainie, zagrażając jej suwerennym prawom i integralności terytorialnej.

Drugi poziom był trudny do rozpoznania w pierwszych tygodniach wojny, ale wkrótce stał się oczywisty, gdy państwa NATO pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych kładły coraz większy nacisk na udzielanie wsparcia przyjętym przez Ukrainę celom, w tym osiągnięcia nieoczekiwanego zwycięstwa militarnego. Wsparcie to przybierało różne formy, w tym stałe dostawy

ciężkiej broni, solidną pomoc gospodarczą, sankcje i uderzenie w bęben „oficjalnej” demonizacji Rosji i jej przywódców. Na początku wydawało się stosowne udzielenie wsparcia Ukrainie jako ofierze agresji i pochwalenie wysiłku oporu kierowanego przez prezydenta **Wołodymyra Zełenskiego**, w obronie stosunkowo małego kraju atakowanego przez dużego sąsiada.

Nawet ta szeroko popierana narracja była zwodnicza i jednostronna, ponieważ pomijała prowokacyjny charakter polityki NATO, w przypadku Ukrainy polegającej na amerykańskiej ingerencji w politykę wewnętrzną tego kraju, aby skierować go jeszcze bardziej przeciwko Rosji. To właśnie w tym wewnętrznym otoczeniu utrzymuje się trzeci poziom wojny, ponieważ nie ma wątpliwości, że nastawienie antyrosyjskie na zachodniej Ukrainie wpływało na reakcję rosyjskojęzycznej ludności we wschodniej Ukrainie, znanej jako region Donbasu. Porozumienia mińskie wynegocjowane w latach 2014-2015 w celu ochrony Ukraińców na Wschodzie nigdy nie zostały właściwie zrealizowane. Pozostaje pytanie, czy napięcie rosyjsko-ukraińskie można rozwiązać bez poważnego zajęcia się obawami Rosji i Donbasu leżącymi u podstaw tego trzeciego poziomu konfliktu.

Od pewnego czasu widać jasno, że zachodnia dyplomacja zaangażowała się przede wszystkim w wojnę geopolityczną drugiego poziomu, nawet kosztem znacznego przedłużenia i zaostrzenia ukraińskiej wojny w terenie i spowodowania rosnącego ryzyka konfliktu światowego. Dopiero w ciągu ostatnich kilku dni priorytet ten został mniej lub bardziej uznany przez wysokich urzędników w rządzie USA, najbardziej dramatycznie podczas wizyty **Antony’ego Blinkena**, sekretarza stanu i **Lloyda Austina**, sekretarza obrony na Ukrainie, a później podczas spotkania w Europie z ich odpowiednikami z NATO. Ujawniono, że najważniejszym celem politycznym USA było „osłabienie Rosji”, które stało się realnym przedsięwzięciem dzięki nieoczekiwanym zdolnościom oporu ukraińskich sił zbrojnych wzmocnionym pokazem jedności politycznej Zachodu.

Zgodnie z tym tokiem myślenia dostawy broni na Ukrainę zostały znacznie zwiększone, a co bardziej wymowne, dostawy ciężkiego uzbrojenia ofensywnego. W miarę rozwoju tej dynamiki Niemcy radykalnie zmieniły swoją politykę niedostarczania ciężkiej broni, a akcent został przesunięty z pomagania Ukrainie na stawianie oporu zbrojnego z przyjęciem dwóch celów: zadania upokarzającej porażki Rosji i zasygnalizowanie Chinom, aby nie wątpiły w zachodnią determinację w obronie Tajwanu.

Pomimo tej zmiany akcentów nie porzucono wcześniejszych obaw o eskalację wojny z Rosją, takich jak wywoływanie sytuacji prowokujących użycie broni jądrowej. Postrzeganie przez Biały Dom tego, co może taką sytuację wywołać, wydaje się niebezpiecznie niekonsekwentne. Najwyraźniej administracja Bidena nadal sprzeciwia się naruszaniu strefy zakazu lotów nad Ukrainą, ponieważ znacznie zwiększyłoby to perspektywy bezpośredniego kontaktu bojowego między NATO a Rosją, a wraz z nią ryzyko, że wojna z zimnej przekształci się w gorącą. Ale co z demonizacją przez Bidena Rosji jako winnej ludobójstwa i Putina jako zbrodniarza wojennego, który powinien zostać odsunięty od władzy? A co z ciągle rosnącą pomocą dyplomatyczną, finansową i wojskową dla Ukrainy? **Przez cały czas brakowało jakichkolwiek oznak ze strony Waszyngtonu otwartości na dyplomację podkreślającą podstawowy humanitarny imperatyw natychmiastowego zawieszenia broni oraz politycznego procesu doprowadzającego do kompromisu między Rosją i Ukrainą. Brakuje go, ponieważ zaangażowanie USA w wojnę geopolityczną z Rosją ma pierwszeństwo przed interesem narodu ukraińskiego.**

Zełenski na początku wojny wskazywał otwartość na zawieszenie broni i kompromis polityczny, w tym trwałą neutralność Ukrainy, i zasygnalizował gotowość do spotkania z Putinem. **Ostatnio jednak Zełenski wycofał się z tej postawy zbrojnego oporu i dyplomacji pokojowej i przyjął stanowisko zgodne z stanowiskiem USA**. Domyślam się, że Zełenski, choć wykazuje wielkie talenty jako przywódca oporu w czasie wojny,

ma bardzo mało doświadczenia w stosunkach międzynarodowych w ogóle i wydaje się podatny na tę bardziej militarystyczną linię, zarówno przez obietnice zdecydowanego wsparcia ze strony Waszyngtonu, jak i możliwe rady ze strony własnego sztabu generalnego. **W końcu Zełenski ma doświadczenie w teatrze i jako komik i sprawia wrażenie, że nie zdaje sobie sprawę z szerszego ryzyka, jakie grozi Ukrainie, jeśli Ukraina pójdzie drogą zwolenników eskalacji wojny.**

Zgodnie z oczekiwaniami Moskwa już zareagowała na tę eskalację ostrzeżeniem, że nie wycofa się, ale podejmie wszelkie niezbędne kroki w celu ochrony swoich interesów bezpieczeństwa narodowego, sugerując możliwość odwołania się do broni jądrowej. Taka zaogniona atmosfera może z łatwością wywołać działania wyprzedzające, które przyspieszą eskalację, co jest szczególnie niebezpieczne w obecnym kontekście, w którym brakuje powiązań zarządzania kryzysowego, takich jak ustanowione między Moskwą a Waszyngtonem w następstwie kryzysu kubańskiego. Dopiero bezpośrednie zetknięcie się z groźbą wojny doprowadziło oba supermocarstwa do zrozumienia, że tylko dzięki zwykłemu szczęściu zapobiegli globalnej katastrofie.

Podczas gdy większość uwagi skupia się na międzyrządowej grze sił, pomocne jest uwzględnienie innych perspektyw: inicjatyw pokojowych społeczeństwa obywatelskiego, poglądów Globalnego Południa i inicjatyw Sekretarza Generalnego ONZ. Te perspektywy zwracają uwagę na zaskakujący fakt, że istnieją alternatywy dla wojny i ambicji geopolitycznych oraz że **Rosja jest bardziej globalnie wspierana w wojnie geopolitycznej niż Stany Zjednoczone.** Globalna Północ kontroluje dyskurs panujący na najbardziej wpływowych platformach medialnych, tworząc mylne wrażenie, że cały świat, z wyjątkiem odstających, jest zadowolony z przywództwa USA.

## Inicjatywy społeczeństwa obywatelskiego

Niemal od dnia rozpoczęcia rosyjskiego ataku działacze pokojowi i organizacje pozarządowe w jakiś sposób

zainteresowane pokojem, bezpieczeństwem i humanitaryzmem wzywały do zakończenia zabijania poprzez zawieszenie broni i jakiś proces polityczny, który zajmował się skargami poziomu 1 i 3. Nie oznacza to, że nie było ostrych napięć w społeczeństwie obywatelskim, zwłaszcza wokół tego, jak interpretować przedwojenne manewry NATO lub konflikty w Donbasie.

Ogólnie rzecz biorąc, liberalny i lewicowo-liberalny mainstream popierał jawne potępienie rosyjskiej agresji, ale opowiadał się za natychmiastowym zawieszeniem broni i dyplomacją, aby zakończyć wojnę i złagodzić konsekwencje wojny, dewastacji i przesiedleń. Ci, których można brutalnie zidentyfikować jako antyimperialną lewicę, mieli tendencję do usprawiedliwiania lub przynajmniej kładzenia dużego nacisku na kontekst zachodnich prowokacji i ingerencji w wewnętrzną politykę Ukrainy od 2014 roku, podobnie jak niektórzy ze skrajnej prawicy, którzy identyfikowali się z autorytaryzmem Putina.

Tym, co wyróżniało stanowisko społeczeństwa obywatelskiego, pomimo ich różnorodności, z postawami NATO/mediów głównego nurtu, był ich wspólny nacisk na powstrzymanie zabijania, znaczenie dyplomacji oraz ich ukryta lub wyraźna odmowa zaakceptowania uciekania się do wojny geopolitycznej na poziomie 2. Typowe przykłady propozycji społeczeństwa obywatelskiego można znaleźć w Pugwash Peace Proposal i broszurze Just World Education rozpowszechnianej pod tytułem „Ukraina: Ukraina: Stop the Carnage, Build the Peace”).

## Głos Globalnego Południa

Na Globalnej Północy nie zauważono odmowy większej części Globalnego Południa poparcia mobilizacji dyplomacji i sankcji skierowanych przeciwko Rosji i jej przywódcy. **Ten rozłam z Zachodem po raz pierwszy stał się widoczny w dwóch głosowaniach w sprawie Ukrainy w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.** Cały świat, w tym większość głównych krajów Globalnego

Południa, poparł potępienie rosyjskiej agresji poziomu 1, ale albo wstrzymał się od głosu, albo sprzeciwił się poparciu dla wojny geopolitycznej poziomu 2 zainicjowanej przez USA przeciwko Rosji we wczesnych stadiach ataku na Ukrainę. Jak zauważyła **Trita Parti** z waszyngtońskiego think tanku Quincy Institute, znaczna część Globalnego Południa faktycznie wspierała Rosję w kontekście wojny geopolitycznej.

Globalne Południe bardzo preferowało dynamikę wielobiegunowego świata i uważało, że Rosja na Ukrainie dąży do potwierdzenia swojego tradycyjnego geopolitycznego zwierzchnictwa nad swoją „bliską zagranicą", sprzeciwia się Ameryce jako niekwestionowanemu strażnikowi bezpieczeństwa na całej planecie. Należy pamiętać, że USA mają 97% zagranicznych baz wojskowych i odpowiadają za 40% światowych wydatków wojskowych, czyli więcej niż kolejne 11 krajów.

**Stanowisko USA w żaden sposób nie wyrzeka się tradycyjnej geopolityki, ale dąży do zmonopolizowania jej realizacji**. W tym duchu postrzega próbę potwierdzenia przez Chiny i Rosję tradycyjnych stref wpływów jako ingerencję w prawo międzynarodowe, podczas gdy USA jednocześnie bronią swojej praktyki zarządzania pierwszą globalną strefą wpływów na świecie. Blinken powiedział to samo, uznając strefy wpływów za sprzeczne z prawem międzynarodowym, jednocześnie roszcząc sobie prawo do zarządzania przez USA bezpieczeństwem w takim rządzonym przez rządy świecie. ONZ lub prawo międzynarodowe są podporządkowane w obliczu tego założenia geopolitycznej dominacji Ameryki opartej na mieszance ambicji politycznych i zdolności wojskowych.

## Sekretarz Generalny ONZ

Podczas kryzysu ukraińskiego **Antonio Guterres**, sekretarz generalny ONZ, wyrażał punkt widzenia na kryzys ukraiński, który w zasadniczy sposób kontrastuje ze stanowiskiem zajętym przez aktorów politycznych na trzech poziomach konfliktu. Jego

słowa i propozycje są znacznie bliższe duchowi wezwań emanujących ze społeczeństwa obywatelskiego i Globalnego Południa. Krótko po ataku Rosji wyraził credo swoich wysiłków: „Zakończcie teraz działania wojenne. Otwórzcie drzwi do dialogu i dyplomacji”.

Jadąc do Moskwy, aby spotkać się z Putinem i ministrem spraw zagranicznych **Siergiejem Ławrowem**, przesłanie było takie samo: **Skoncentrujmy się na sposobach zakończenia wojny i zaprzestańmy kontynuowania walk**i. Powiedział Ławrowowi, że „jesteśmy niezwykle zainteresowani znalezieniem sposobów na stworzenie warunków do skutecznego dialogu, stworzenie warunków do zawieszenia broni tak szybko, jak to możliwe, stworzenie warunków dla pokojowego rozwiązania”. Putin na spotkaniu w cztery oczy, biorąc pod uwagę agresywność swojego odpowiednika w Waszyngtonie, wydawał się ostrożnie otwarty na pozwolenie ONZ i Czerwonemu Krzyżowi na odgrywanie roli humanitarnej na Ukrainie i wydawał się chętny do poszukiwania wynegocjowanego zakończenia konfliktu w terenie. Oczywiście, przedwczesne jest dokonywanie jakiejkolwiek oceny, dopóki czyny nie pójdą za słowami, ale musimy jeszcze usłyszeć porównywalny poziom spokoju w publicznych wypowiedziach Bidena, **które jak dotąd wydają się obliczone na wywołanie antyrosyjskiej furii, a nie na przygotowanie gruntu pod zakończenie tego przerażającego wielopoziomowego konfliktu.**

Wyraźna różnica między podejściem Sekretarza Generalnego ONZ a podejściem geopolitycznego przywództwa świata powinna skłonić wiele osób oddanych lepszej przyszłości do zainicjowania kampanii na rzecz uwolnienia ONZ od geopolitycznego prymatu mocarstw.

## Obserwacja podsumowująca

Rozwikłanie splecionej natury tych trzech poziomów konfliktu związanych z niejednoznacznościami wojny na Ukrainie ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia jej złożoności i przeanalizowania, czy odpowiedzi i propozycje służą ludzkości.

Ułatwia również identyfikację wniosków, jakie się nasuwają. Na tej podstawie uważam, że wyłaniają się dwa nadrzędne priorytety: powstrzymanie zabijania wszelkimi dostępnymi środkami i bezwarunkowe odrzucenie wojny geopolitycznej.

Richard Falk

---

# Prorok Zełenski i ukraiński amok prezydenta Dudy



Historia jest nieważna, a granica między Polską i Ukrainą ma zniknąć. Takimi rewelacjami uraczył nas prezydent Andrzej Duda podczas przemówienia wygłoszonego z okazji 231 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Dziękując Polakom za przyjęcie uchodźców z Ukrainy do swoich domów prezydent Duda powiedział tak: *Stało się coś, o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, dosłownie kilka dni temu: „Wobec tego, co zrobili Polacy, cała historia jest nieważna". W jakimś sensie można powiedzieć, że tak – że w całym ogromie tej historii, przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na wspólnym stole między Polakami a Ukraińcami tak często leżał karabin, tak często leżał topór, broń – został położony chleb. Chleb! Została położona dłoń na dłoni. Dziękuję Wam za to. Jest to akt, który – wierzę w to głęboko – buduje całkowicie nową drogę w naszych*

*dziejach, w dziejach naszych obojga narodów.*

A teraz fragment dotyczący granicy polsko-ukraińskiej: *Wierzę w to głęboko, że damy radę. Że tak jak umieliśmy przyjąć naszych sąsiadów, tak będziemy umieli ich przechować, by – gdy wojna się zakończy – mogli wrócić do swoich domów, a my pomóc im w dziele odbudowy Ukrainy: wolnej, suwerennej, niepodległej. Ukrainy, która – mam nadzieję – będzie na dziesięciolecia, a daj Boże i na stulecia, państwem bratnim dla Rzeczypospolitej, pomiędzy którym a nami, Polską – jak, mam nadzieję, proroczo powiedział Prezydent Wołodymyr Zełenski – nie będzie granicy; że tej granicy faktycznie nie będzie; że będziemy żyli razem na tej ziemi, odbudowując się i budując swoje wspólne szczęście i wspólną siłę, która pozwoli się oprzeć każdemu niebezpieczeństwu, a którą każdy będzie się bał w przyszłości zaatakować i będzie się bał jej zagrozić.*

Prezydent Duda ewidentnie wzruszył się roztoczoną przez siebie wizją zgodnej współpracy bratnich narodów, których nic nie dzieli, a wszystko łączy. Wizja ta wyrosła ze słów prezydenta Zełenskiego, które tak spodobały się prezydentowi Dudzie, że uznał je za prorocze. I w ramach wypełniania tego proroctwa ogłosił: *Wierzę w to głęboko, że jesteśmy w stanie budować tutaj, w naszej części Europy, wielką wspólnotę narodów – taką, o jakiej mocy uczy nas nasza historia. Niech żyją narody dawnej Rzeczypospolitej!  Niech Pan Bóg ma je wszystkie w swojej opiece, niech im przynosi szczęście i powodzenie!* Całe przemówienie TUTAJ.

A teraz zejdźmy z tych obłoków, na które wspiął się prezydent Duda, i przejdźmy do realiów. Najpierw zajmijmy się pomysłem unieważniania historii. Od razu pojawia się pytanie: co autor miał na myśli? Czy to, że skoro Polacy przyjęli uchodźców z Ukrainy, to ukraińskie ludobójstw na Polakach jest nieważne? Ludobójstwo, do którego Ukraińcy nie tylko się nie przyznają, ale którego wykonawców stawiają na piedestale. Czyli co? Banderyzm jest już OK? Pomniki zbrodniarzy też już są OK? I gloryfikacja UPA jest OK?

Jeśli historia jest nieważna, to po co kilka dni wcześniej prezydent Duda wziął udział w żydowskim Marszu Żywych w Auschwitz? A powiedział tam, że „spotykamy się, aby dać świadectwo pamięci o zagładzie narodu żydowskiego”. Wychodzi na to, że świadectwo pamięci o ludobójstwie na Żydach jest ważne, ale świadectwo pamięci o ludobójstwie na Polakach jest nieważne. I taka teza pada z usta prezydenta RP nawiązującego do „proroczych” słów prezydenta Ukrainy. Czy prezydentowi Dudzie nie pomyliły się priorytety?

Przejdźmy teraz do „proroctwa” o zniesieniu granicy pomiędzy „bratnimi krajami” i budowaniu „wspólnego szczęścia”. Podczas przemówienia w polskim parlamencie prezydent Zełenski pomachał wizją odbudowy I Rzeczypospolitej. Oczywistą oczywistością dla każdego trzeźwo myślącego człowieka jest to, że „prorok” Zełenski zagrał pod polską publiczkę, aby uzyskać jak największe wsparcie dla Ukrainy napadniętej przez Rosję. Ale o żadnym powrocie do czasów I Rzeczypospolitej nie ma co marzyć. Mówiąc brutalnie: nie po to Ukraińcy przeprowadzili barbarzyńską czystkę etniczną na Polakach, żeby teraz realizować jakieś mrzonki o wspólnym państwie. To powinno być jasne i zrozumiałe dla każdego. Ale nie jest. Najpierw Kosiniak-Kamysz z Gowinem i Gdulą bredzą o tworzeniu Unii Polsko-Ukraińskiej, a teraz prezydent Duda wyskakuje z tekstem o „życiu razem na tej ziemi” i o „wspólnocie narodów, o jakiej mocy uczy nas nasza historia”.

Nasza historia uczy nas, że eksperyment o nazwie „wspólnota narodów” zakończył się klęską i rzezią na Polakach. No, ale skoro historia jest nieważna, to hulaj dusza, piekła nie ma. Prezydent Duda sam sobie przeczy i buduje zamki na piasku. Jeszcze niedawno opowiadał androny o polsko-żydowskiej Rzeczypospolitej Przyjaciół, a okazało się, że ta „przyjaźń” ma polegać na tym, iż Polacy mają przepraszać Żydów za niepopełnione zbrodnie i płacić za urojone roszczenia. Przebudzenie z żydowskiego amoku było bolesne. I tak samo bolesne będzie przebudzenie z obecnego, ukraińskiego amoku, w

imię którego prezydent Duda opowiada o unieważnianiu historii, bratnim państwie i budowaniu wspólnego szczęścia.

Czy to się komuś podoba, czy nie, czasy I Rzeczypospolitej minęły i już nie wrócą. Polska ma swoje interesy, a Ukraina swoje. I nie są one tożsame. Owszem, zarówno w interesie Polski jak i Ukrainy leży to, żeby Rosja była słaba i niezdolna do narzucania swojej woli krajom Europy Środkowo-Wschodniej.  Ale czy w polskim interesie leży silna Ukraina? A czy w interesie Ukrainy leży silna Polska? To są pytania, którymi nasza klasa polityczna w ogóle nie zaprząta sobie głowy, ponieważ jest zajęta budowaniem utopijnych wizji i skakaniem sobie do gardeł. I tak to się kręci – od amoku do amoku. Apele o racjonalne działanie są głosem wołającego na puszczy. Obecnie polscy politycy wsłuchują się w „proroctwa" prezydenta Zełenskiego.

Katarzyna Treter-Sierpińska

---

# Ukraińska propaganda zdemaskowana po ujawnieniu, że wiralowy tweet „rosyjskiego mobilnego krematorium" pochodzi z 8-letniego filmu na YouTube



Proukraiński wiralowy tweet, który pozostaje niesprawdzony przez „kontrolerów faktów” głównego nurtu, twierdzi, że pokazuje obsługiwane przez Rosję „mobilne krematorium” w Mariupolu.

**Ale jest tylko jeden problem. Obraz pochodzi z 8-letniego filmu na YouTube.**

Tweet został opublikowany przez mainstreamowy outlet NEXTA, który może pochwalić się blisko milionem obserwujących na platformie. Tweet otrzymał ponad 7 000 retweetów i prawie 11 000 polubień – i wciąż rośnie.

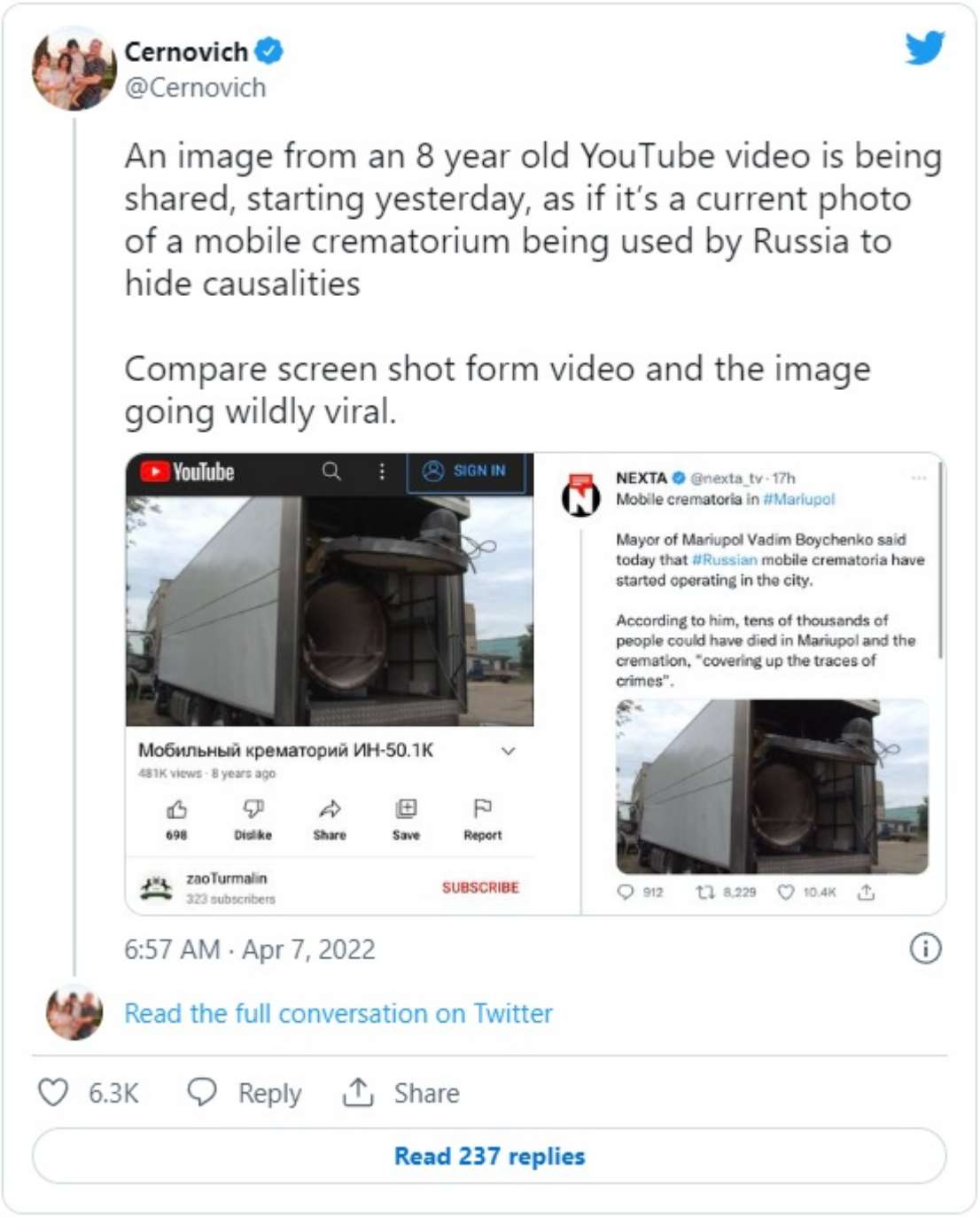
„*Mobilne krematoria w #Mariupol*” – głosi tweet.

„*Burmistrz Mariupola Vadim Boychenko powiedział dziś, że w mieście rozpoczęły działalność #rosyjskie mobilne krematoria*”.

*Według niego, w Mariupolu mogły zginąć dziesiątki tysięcy ludzi, a krematoria „zacierają ślady zbrodni*”.




Proste wyszukiwanie wsteczne ujawnia, że „mobilne krematorium”, które najwyraźniej spala ofiary na Ukrainie, jest w rzeczywistości zrzutem ekranu z 8-letniego filmu na YouTube.




Wygląda na to, że „kontrolerzy faktów” głównego nurtu dają ukraińskiej propagandzie wolną rękę, a Twitter nie umieścił na tweecie „ostrzegawczej etykiety”, informującej użytkowników, że są to rażące fałszywe wiadomości, mające na celu zmylenie naiwnych.

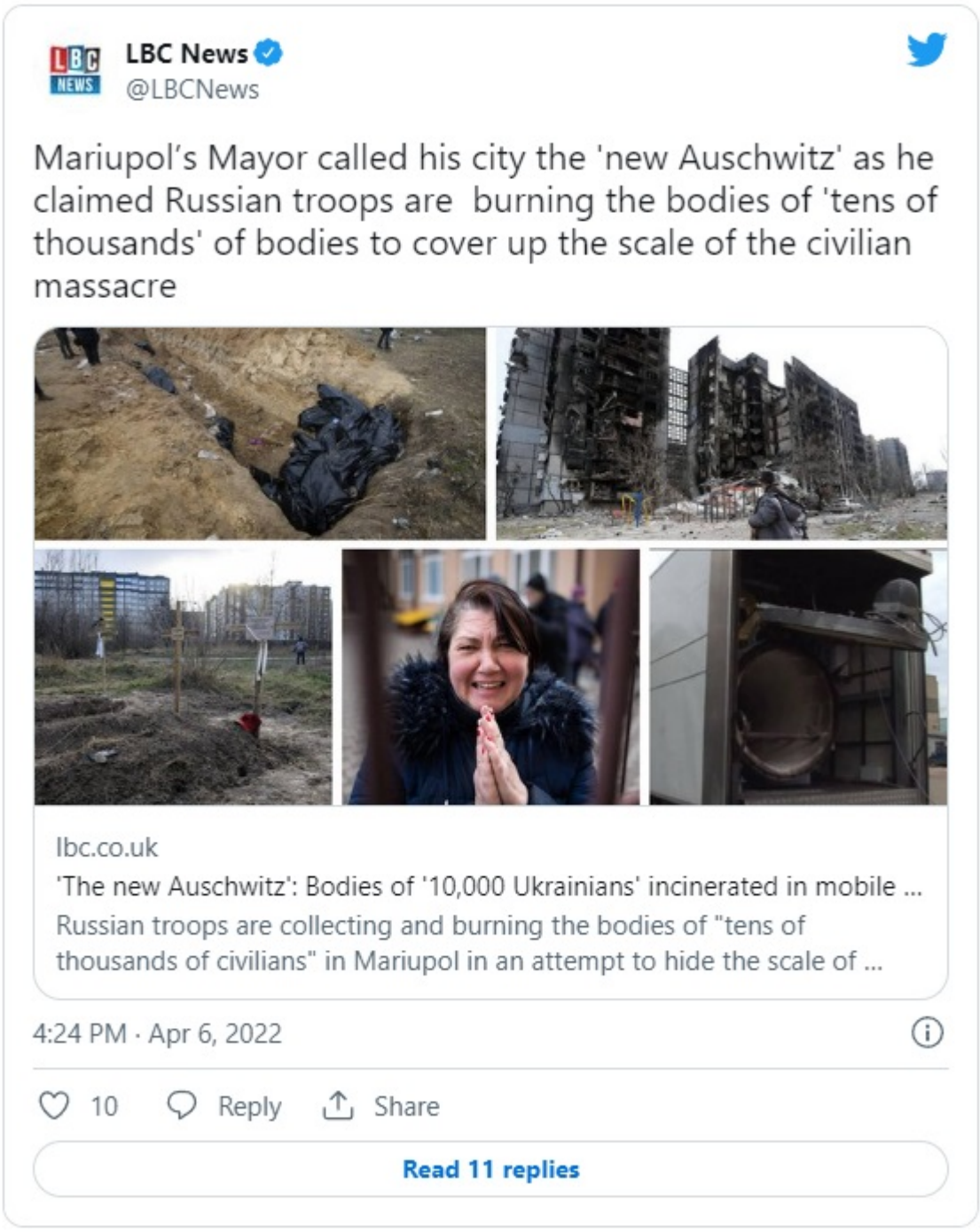
Według Summit: użytkownicy Twittera wskazali, że jest to propaganda z recyklingu, ponieważ to samo zdemaskowane twierdzenie o „mobilnych krematoriach” zostało sformułowane na początku wojny.




Tweet pojawił się w tym samym czasie, kiedy ukraińskie władze w Mariupolu zaczęły twierdzić, że rosyjskie wojska „palą ciała dziesiątek tysięcy cywilów” w ramach „nowego Auschwitz”.

Czerpiąc z oburzenia wywołanego rzekomymi zbrodniami wojennymi

w Buczy, rada miejska Mariupola oświadczyła, że „w mieście uruchomiono rosyjskie mobilne krematoria”.




„Świat nie widział skali tragedii w Mariupolu od czasu istnienia nazistowskich obozów koncentracyjnych” – stwierdził burmistrz Mariupola Vadim Boychenko.

Doszło do niezliczonych incydentów z fałszywymi wiadomościami, które zostały całkowicie zaaranżowane lub sfabrykowane przez ukraińskich urzędników, które od początku wojny pozostawały niekontrolowane przez „kontrolerów faktów”.

Należą do nich farsa „Duch Kijowa”, rzekoma „rzeź” ukraińskich żołnierzy na Wyspie Węży i „atak” na pomnik Holokaustu w Kijowie, który nigdy nie miał miejsca.